



Potrzeba wizjonerów

Wrocław, 23 stycznia 2015

Szanowny Panie Prezesie,

Czytając w „PAUzie Akademickiej” 280 Pański list z zaproszeniem do wypowiedzi w sprawie wykorzystania potoku unijnych pieniędzy na naukę polską, poczułem się trochę nieswojo. Sprawa jest niewątpliwie ważna, ale jako emeryt z dziesięcioletnim już stażem jestem daleko od bieżących spraw organizacyjnych. Dostrzegam jednakże wagę problemu, co Pan dobitnie podkreślił pisząc „tych pieniędzy nie wolno zmarnować!”. Istotnie, potok ten daje niebywałą szansę nauce polskiej na jakościowy skok w górę, a w konsekwencji i wzrost naszego kraju, zmarnowanie zaś tej szansy sprawi, że będziemy jeszcze silniej dryfować na peryferie nauki i świata, najlepsi będą uciekać, a w kraju zapanuje przeciętnia.

Żeby tak się nie stało, potrzebna jest wizja i wola, wizja przyszłości i wola jej realizacji. Ogromny w ostatnim półwieczu wzrost szkolnictwa wyższego sprawił, że liczba zawodowych naukowców rośnie w oszołamiającym tempie. Dość przypomnieć, że przedwojenne uniwersytety w Krakowie, Lwowie czy Warszawie promowały rocznie 1–2 doktorów matematyki, a dzisiaj co roku przybywa nam około 20 profesorów matematyki i każdemu z nich się wydaje, że ma w tornistrze marszałkowską buławę. Oby tak było, ale nawet marszałkowie potrzebują wodza – człowieka obdarzonego charyzmą, mającego wizję i cieszącego się szerszym poparciem.

Takich wodzów miała przedwojenna matematyka polska. Należał do nich wizjoner Zygmunt Janiszewski¹, który sformułował oryginalny program „zdobycia samo-

dzielnego stanowiska dla matematyki polskiej” i byli charyzmatyczni liderzy – Waław Sierpiński i Stefan Mazurkiewicz w Warszawie oraz Hugo Steinhaus i Stefan Banach we Lwowie – którzy program Janiszewskiego podjęli i poprowadzili żądną sukcesów młodzież, a rezultatem był fenomen polskiej szkoły matematycznej lat międzywojennych, największy bodaj wkład nauki polskiej do nauki powszechnej w całych jej dziejach.

I takich ludzi potrzeba dzisiaj, to oni powinni być decydentami i gospodarzami potoku unijnych pieniędzy. Myślę, że tacy ludzie są (dostrzegam paru, ale *nomina sunt odiosa*), najlepszy zaś sposób ich wyłonienia upatrywałbym w sposobie, który swego czasu wyłonił Janiszewskiego. Proponuję rozpisać ankietę wśród uczonych polskich o potrzebach polskiej nauki. Odpowiedzi na taką ankietę pozwoliłyby na dokonanie bilansu osiągnięć i braków, sformułowanie potrzeb i celów, a w konsekwencji zarysowanie programów ich realizacji i ... wyłonienia wodzów. Taką ankietę rozpisała Kasa Mianowskiego w 1916 roku, odpowiedzi zaś zostały zebrane w dwóch pierwszych tomach czasopisma „Nauka polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” i stanowią pasjonującą lekturę także i dzisiaj. Odpowiedź Janiszewskiego na tę ankietę dała początek polskiej szkole matematycznej.

Namawiam Pana, Panie Prezesie, do rozpisania takiej ankiety i do objęcia przez PAU patronatu nad tą ważną sprawą.

Z wyrazami szacunku,

ROMAN DUDA

¹ R. Duda, *Wizjoner sprzed wieku*, „PAUza Akademicka” nr 205 / 4 kwietnia 2013.